

„Nowa Turcja”

STABILIZACJA CZY CHAOS?



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

05/2017

www.csm.org.pl



dr Bruno Surdel

Politolog i historyk, doktor nauk humanistycznych. W latach 2011 - 2016 wykładowca Uniwersytetu Zirve w Gaziantep - Turcja. Prowadzi badania z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego w obszarze Turcja - Bliski Wschód - Chiny, ze szczególnym uwzględnieniem Syrii i Iraku (islam polityczny, terroryzm). Zajmuje się też inicjatywą Nowego Jedwabnego Szlaku.

Referendum konstytucyjne w Turcji, przeprowadzone 16 kwietnia 2017 r. pokazało raz jeszcze jak bardzo podzielone jest społeczeństwo. Niewielka (procentowo) wygrana prezydenta Erdogana, która zapewni mu jednak „prezydenturę wykonawczą”, została wywalczona między innymi dzięki celowej, dalszej polaryzacji wyborców. Ogłoszone narodziny „Yeni Turkiye” - „Nowej Turcji” mają rozpocząć okres stabilności i pomyślności w tym kraju. Istnieją jednak poważne przeszkody - a jedną z nich jest alienacja dużej części społeczeństwa.

„NOWA TURCJA” STABILIZACJA CZY CHAOS?

| dr Bruno Surdel

2

Referendum konstytucyjne w Turcji, przeprowadzone 16 kwietnia 2017 r. pokazało raz jeszcze jak bardzo podzielone jest społeczeństwo. Niewielka (procentowo) wygrana prezydenta Erdogana, która zapewni mu jednak „prezydenturę wykonawczą”, została wywalczona między innymi dzięki celowej, dalszej polaryzacji wyborców. Ogłoszone narodziny „Yeni Turkiye” - „Nowej Turcji” mają rozpocząć okres stabilności i pomyślności w tym kraju. Istnieją jednak poważne przeszkody - a jedną z nich jest alienacja dużej części społeczeństwa.

Geneza „Nowej Turcji”

Negocjacje akcesyjne z Unią Europejską i związana z nimi reforma państwa dały podstawy pod budowę państwa prawa w Turcji, jednocześnie osłabiając kuratelę (świeckich) jego elit, z armią na czele. Dla społeczeństwa nękanego zamachami stanu, hiperinflacją i głębokimi deficytami w zakresie praw człowieka - Erdogan zdawał się być jedynym rozwiązaniem. Także dla 15-milionowej mniejszości kurdyjskiej, która uzyskała wreszcie poważne prawa kulturalne i w zakresie języka ojczystego, oraz pewne widoki na pokój w zdominowanych przez siebie regionach południowo-

wschodnich. Także Europa rozpoznała w byłym merze Stambułu dowód na to, że nowy turecki islamizm jest ruchem demokratycznym, który zarówno może wprowadzić Turcję do Unii Europejskiej, dać jej upragnioną stabilność, jak i stać się wzorem dla społeczeństw bliskowschodnich. Jednak w takim rozumowaniu krył się zasadniczy defekt: niebranie na poważnie wypowiedzi samego Erdogana, choćby na temat demokracji - jako środka, a nie celu samego w sobie.

Erdogan i (obecnie zdegradowany) minister spraw zagranicznych i premier (2014-2016) Ahmet Davutoglu nigdy nie kryli swego „neo-osmanizmu”. Zaś fiasko „Arabskiej Wiosny” z obaleniem pokrewnego ideologicznie prezydenta Mursiego w Egipcie, a także (nieoczekiwanie) przeciągająca się wojna domowa w Syrii z jej chaosem jedynie utwierdziły Erdogana w konieczności zmiany systemu politycznego w Turcji. Samozwańczy Kalifat Państwa Islamskiego z terrorem rozlewającym się na sąsiednią Turcję i częściowo „wymuszona” reaktywacja wojny z PKK (Partią Pracujących Kurdystanu) stały się - poza tragedią zamachów terrorystycznych w samej Turcji - swoistym „alibi” dla Erdogana, umożliwia-

„NOWA TURCJA”

STABILIZACJA CZY CHAOS?

| dr Bruno Surdel

3

jącym mu zmotywowanie i przekonanie do konieczności zmian konstytucyjnych zarówno tego elektoratu, który chciał bezpieczeństwa i stabilności, jak i tego nacjonalistycznego. Należało jednak pokonać jeszcze jedną przeszkodę, a był nim prężny (i międzynarodowy) ruch społeczno-religijny z mocnym odcieniem edukacyjnym - Hizmet („służba”), zwany też Cemaat (Wspólnota), inspirowany nauczaniem swojego przywódcy - mieszkającego na dobrowolnym wygnaniu w Pensylwanii w USA - Fethullaha Gulena.

Ruch Gulena zdołał nie tylko zmotywować turecki biznes do zakładania sieci szkół różnego stopnia na całym niemal świecie, ale również (i to jest prawdą) przejął dużą część instytucji państwowych w sektorach bezpieczeństwa, armii, policji, edukacji, oraz w sądownictwie i finansach. Do pewnego momentu współpraca z Hizmetem była korzystna dla Erdogana, ostatecznie jednak nie mógł tolerować niepodległej, potężnej finansowo i sprawnie zorganizowanej i zarządzanej struktury - którą - nie bez racji - określił mianem: „państwa równoległego”. Konflikt był nieunikniony i jego kulminacją był nieudany zamach stanu z 15 lipca 2016 r. z rozległymi czyszczeniami we wspomnianych obszarach życia państwowego.

Zgodnie z danymi służb specjalnych Unii Europejskiej, sam Gulen nie inspirował nieudanego puczu. Nie oznacza to jednak, że nie uczestniczyli w nim Guleniści, najprawdopodobniej zresztą wraz z grupą Kemalistów. Erdogan słusznie nazwał sam pucz „Darem od Boga”. Umożliwił mu bowiem przetasowanie struktur państwowych, militarnych i gospodarczych, łącznie z przejściem ok. tysiąca firm, które miały rzekomo związek z ruchem Gulena, oraz likwidacją bądź przejściem setek czasopism, portali i kanałów telewizyjnych. 150 dziennikarzy trafiło do aresztu/ więzienia. Same czystki i stan wyjątkowy umożliwiły przygotowanie przedpola do referendum konstytucyjnego i zmarginalizowanie opozycji, także tej kurdyjskiej z HDP („Demokratycznej Partii Ludów”) - oskarżanej o związek z PKK. Jej przywódców aresztowano w listopadzie 2016 r.

Referendum

W atmosferze stanu wyjątkowego, walki propagandowej w kraju pod hasłem eliminowania zdrajców i popleczników „krzyżowców”, czyli tych, którzy są przeciwni zmianom w konstytucji, a także użycia ogromnych środków państwowych w kampanii na „Tak” w referendum, opozycja miała niezwykle trudne zadanie. Rząd

„NOWA TURCJA”

STABILIZACJA CZY CHAOS?

| dr Bruno Surdel

4

turecki świadomie podgrzewał również niechęć wobec Unii Europejskiej, a szczególnie tych jej krajów, które miały „opory” w akceptacji tej narracji, jaką proponowali swoim rodakom w Unii Europejskiej oficjelicie tureccy na swoich wiecach referendalnych. Chciano w ten sposób zmotywować elektorat nacjonalistyczny i konserwatywno-religijny.

Opozycja - Republikańska Partia Ludowa (CHP) oraz HDP otrzymała - według pewnych ocen - tylko około 10% czasu antenowego dla przedstawienia swoich racji przed referendum. W tym kontekście, wyniki referendum: 51,4 na „Tak” i 48,6 na „Nie” są i tak sporym sukcesem opozycji. Zgodnie z oczekiwaniami, zarówno największe miasta (Stambuł, Ankara i Izmir), jak i cała zachodnia Turcja, część południowej oraz wschodniej nie poparły zmiany systemu parlamentarnego na prezydencki.

Kurdowie w mniejszym stopniu niż to miało miejsce w wyborach parlamentarnych - ale jednak sprzeciwili się nowym uprawnieniom dla prezydenta. Po ogłoszeniu wyników, z jednej strony ogromna liczba wyborców fetowała na ulicach miast i wsi zwycięstwo Erdogana, a z drugiej demonstrowali przeciwnicy. CHP i HDP oskarżyły rządzącą AKP o manipulacje wyborcze,

szczególnie co do dopuszczenia przez Państwową Komisję Wyborczą niestemplowanych urzędowo kart referendalnych.

Zastanawiające jest zwycięstwo Erdogana poza granicami: Niemcy powyżej 63%, Austria, powyżej 70%, także w Holandii i Belgii. Ale nie w Stanach Zjednoczonych. Duży wpływ miała tutaj kwestia kontrowersji wokół dopuszczenia bądź nie polityków tureckich do wieców w Niemczech, Austrii a szczególnie w Holandii. Poza tym jednak, głosowanie przez diaspory na partie konserwatywne jest znane również z innych krajów.

Stabilizacja czy dyktatura?

System prezydencki ma wejść ostatecznie w życie dopiero przy okazji wyborów prezydenckich i parlamentarnych w roku 2019, jednak w ciągu bieżącego półrocza dokonają się najważniejsze zmiany prawne. Takie były uzgodnienia pomiędzy AKP i wspierającą ją w walce referendalnej MHP - Partii Nacjonalistycznej Devleta Bahceli, który swoje wsparcie dla zmian przypłacił secesją części polityków, i prawdopodobieństwem całkowitego zmarginalizowania partii w następnych wyborach (próg 10%).

„NOWA TURCJA”

STABILIZACJA CZY CHAOS?

| dr Bruno Surdel

5

Zgodnie ze zmianami konstytucyjnymi, wybory prezydenta i wybory parlamentarne będą odbywać się jednocześnie, a prezydent może być szefem swojej partii. Będzie zatem formalnie prezydentem partyjnym. Ta synergia wzmocni niewątpliwie partię rządzącą. Prezydent zdecyduje o obsadzie miejsc na listach wyborczych swojej partii do parlamentu, de facto zatem będzie kontrolował parlament w przypadku zwycięstwa wyborczego. Nie jest to zatem w żadnym wypadku system amerykański z jego checks and balances, jak by chcieli to widzieć zwolennicy nowego systemu.

Prezydent uzyska uprawnienia do mianowania 12 z 15 sędziów Trybunału Konstytucyjnego, oraz duży wpływ na obsadę Rady Sędziów i Prokuratorów, jak również będzie miał decydującą rolę w obsadzie stanowisk rektorów uczelni. Ulegnie likwidacji urząd premiera. Nie będzie to też zatem system podobny do francuskiego. Prezydent uzyska prawo do mianowania swoich zastępców oraz ministrów, bez potrzeby zgody parlamentu. W niektórych obszarach prezydent będzie mógł tworzyć prawo za pomocą dekretów. Ponadto: liczba deputowanych do parlamentu zwiększy się z obecnych 550 do 600, a prezydent uzyska możliwość w zasadzie dowolnego rozwiązywania parlamentu i ogłaszania nowych

wyborów, również prezydenckich. Zakładając, że Erdogan wygra wybory w r. 2019, to może rządzić do r. 2029 (dwie pięcioletnie kadencje), a nawet (w sprzyjających okolicznościach) jeszcze dłużej.

Partia rządząca usprawiedliwiała konieczność wprowadzenia nowego systemu potrzebą stabilizacji kraju oraz uchronienia go od „przekleństwa” rządów koalicyjnych. Jest w tym pewna racja, a pod względem gospodarczym, nowy system ma szansę uspokoić rynki i w perspektywie średnio-terminowej przyciągnąć inwestycje. Rynki nie dbają szczególnie o kwestie praw człowieka, zatem stabilizacja polityczna - o ile przełoży się na zwiększenie bezpieczeństwa wewnętrznego - będzie korzystna dla rozwoju gospodarczego i klimatu inwestycyjnego Turcji. Jednak tak ogromna polaryzacja społeczeństwa nie wróży dobrze stabilności kraju. Podobnie - krwawy konflikt z Kurdami, który ma swoje odniesienie do kwestii kurdyjskiej w Syrii, z jej tzw. Rozawą (Kurdystanem Zachodnim).

Zachodzi też podejrzenie, że zwycięstwo Erdogana w referendum 16 kwietnia, w połączeniu ze „zwycięstwem” z 15 lipca 2016 (pokonanie puczystów) utwierdzą prezydenta Turcji w przekonaniu o swojej niezwyciężoności i narracja o „zmartwych-

„NOWA TURCJA”

STABILIZACJA CZY CHAOS?

| dr Bruno Surdel

6

wstaniu Imperium Osmańskiego” będzie kontynuowana z wszystkimi tego konsekwencjami wewnętrznymi jak i wewnątrztureckimi (alienacja ogromnej części społeczeństwa i poważny konflikt wewnętrzny). Wielu Turków twierdzi, że zwycięstwo referendalne przyczyni się do jeszcze większych represji wobec opozycji i demontażu resztek państwa prawa i wolności. Mówi się nawet o swoistej „wodzowskiej republice teokratycznej” z postępującą islamizacją życia publicznego. Z drugiej strony, Erdogan znany był z pewnego pragmatyzmu i nie należy wykluczać, że po pewnym czasie i utwierdzeniu się nowego systemu, tenże pragmatyzm zacznie być odczuwalny.

Turcja a Unia Europejska i Polska

Zapowiedzi ewentualnego przywrócenia kary śmierci, powtórzone w wieczór referendalny, oraz nieuległość w zakresie prawa dotyczącego zwalczania terroryzmu, w połączeniu z atmosferą wytworzoną przed referendum, nie wróżą dobrze relacjom z Unią Europejską. Z drugiej strony, mało kto chyba oczekiwał, że Turcja rzeczywiście wejdzie do Unii, a najmniej oczekiwał tego sam Recep Tayyip Erdogan. Zatem, możliwy jest scenariusz w którym, paradoksalnie,

stosunki UE - Turcja będą się układać mniej retorycznie a bardziej zdroworozsądkowo, z uznaniem tego, co jest realnie a co nie jest.

Partnerstwo strategiczne nie tylko że jest możliwe, ale jest konieczne. Turcja potrzebuje Unii Europejskiej (inwestycje, pomoc finansowa), a Europa potrzebuje Turcji (m.in. strategiczne położenie geopolityczne, uchodźcy, Rosja). Zdają sobie z tego sprawę zarówno przywódcy UE jak i sam Erdogan. Jednak na zgodę obu stron na ewentualne „uprzywilejowane” partnerstwo potrzeba czasu.

A Polska? Nie ma istotnych przeszkód dla wszechstronnej współpracy i partnerstwa pomiędzy Polską a Turcją. Taka współpraca jest w dalszym ciągu możliwa i potrzebna. A pod względem gospodarczym i biznesowym, potencjał jest ogromny. Należy tylko go mądrze i pragmatycznie wykorzystać.

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa t: +48 22 646 52 67

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH